

Mgr Cezary Wołodkowicz

Streszczenie pracy doktorskiej
Garnizon napoleoński w Wolnym Mieście Gdańsku w latach 1807–1813
Gdańsk 2024

Traktat w Tylży zawarty w lipcu 1807 r. między zwycięską Francją a pokonanymi w ramach IV koalicji antyfrancuskiej Rosją i Prusami przyniósł olbrzymie zmiany dla Gdańska. Na mocy traktatu Gdańsk stał się wolnym miastem. W teorii pod protektoratem Prus i Saksonii. W praktyce w Wolnym Mieście dużą rolę odgrywał gubernator francuski, którym stał się zaufany adiutant Napoleona, gen. Jean Rapp.

Wraz z gubernatorem w mieście znalazł się liczny garnizon, który stał się tematem niniejszej pracy. Co warto podkreślić, ów temat nie stał przedmiotem żadnego monograficznego ujęcia. Choć nie brak opracowań poruszających aspekty militarne dziejów I Wolnego Miasta Gdańska.

Głównymi celami badawczymi pracy stały się przedstawienie faktycznego składu i liczebności garnizonu napoleońskiego w różnych okresach. Zanegowanie istniejącej w badaniach opinii, iż ulegał on ciągłemu wzrostowi. Omówienie infrastruktury zajętej na potrzeby wojska oraz wydatków poniesionych przez miasto z tytułu utrzymania garnizonu. Opisanie relacji żołnierzy napoleońskich z mieszkańcami.

Garnizon, który w 1807 r. Napoleon pozostawił w Gdańsku liczył około 11 000 żołnierzy. Znaczna liczebność nie wynikała z ważnej roli miasta w planach cesarza Francuzów. Chodziło o ułatwienie aprowizacji armii francuskiej, która miała się odbywać na koszt mieszkańców zajętych terenów. W kolejnych latach następowały zmiany składu i liczebności garnizonu. Były one jednak skutkiem wydarzeń w Europie, a nie bezpośrednich planów Napoleona wobec Gdańska. Sytuacja w Hiszpanii (od 1808 r.), chęć zapewnienia sobie współpracy cara rosyjskiego oraz wojna z Austrią w 1809 r. skłoniły cesarza Francuzów do wycofania najpierw dywizji Oudinota, a następnie ostatnich pułków francuskich (w twierdzy pozostała jedynie francuska kompania saperów) oraz pułku saskich kirasjerów. Dla zilustrowania rozmiarów redukcji – wojska napoleońskie w Gdańsku z 11 000 ludzi w drugiej połowie 1807 r. zmalały do 2 500 wiosną 1809 r.

Wzmocnienie wojsk napoleońskich w Gdańsku nastąpiło ponownie dopiero wiosną 1811 r., gdy wyszły na jaw przygotowania cara rosyjskiego, Aleksandra, do wojny. To wówczas cesarz podyktował serię rozkazów, których efektem było 20 000 żołnierzy stacjonujących w mieście w listopadzie 1811 r. To w tym okresie Napoleon zaczął rozwiązywać problemy aprowizacji garnizonu, biorąc na siebie koszty żywienia garnizonu.

Powyższe zmiany odzwierciedla stan infrastruktury. W 1807 r. na potrzeby wojska zajęto znaczącą liczbę budynków nadające się na koszary i szpitale. Dla małego garnizonu wystarczały z kolei w latach 1808–1810 cztery szpitale, trzy koszary w spichlerzach, kilkanaście magazynów. Rozbudowa zaplecza rozpoczęła się w marcu 1811 r. To wówczas gubernator i komendant twierdzy zaczęli gorączkowo domagać się oddawania kolejnych budynków na potrzeby wojska. W kwietniu 1812 r. magazyny wojskowe różnego rodzaju zapasów mieściły się w 72, a szpitale w kilkunastu obiektach. Podobne wymagania w kwestii dostarczenia nowych budynków na potrzeby szpitali pojawiły się zimą 1812/1813 r.

Autor przedstawił w pracy działania wywiadowcze garnizonu w latach 1807–1812, które podejmowano względem Prus oraz Rosji. Znaczenie Gdańska jako ośrodka wywiadowczego wzrosło pod koniec omawianego okresu. Wówczas zadaniem Rappa było nie tylko zdobywanie informacji, ale weryfikowanie raportów, które płynęły na biurko cesarza również z Księstwa Warszawskiego.

Osobnym zagadnieniem stał się opis organizacji oraz działań floty kaperskiej w Gdańsku. Była ona stosunkowo słaba. Jak się wydaje nie przekroczyła ona liczby kilkunastu statków działających jednocześnie. Jej mała liczebność oraz fakt, że statki były w większości słupami, sprawiał, że nie była ona w stanie skutecznie przeciwstawić się flocie brytyjskiej.

Jak kształtowały się koszty utrzymania garnizonu? Świadczenia Gdańska na rzecz Francji wyniosły łącznie 35 milionów franków. Z tego ponad 16 milionów zostało przeznaczonych na pokrycie różnych potrzeb garnizonu (m.in. na wyżywienie oficerów, zebranie zaopatrzenia na wypadek oblężenia, utrzymania infrastruktury, prace fortyfikacyjne itp.). Warto tu wspomnieć, iż miasto przez cały czas pokrywało koszty wyżywienia oddziałów francuskich, ale także w części polskich i saskich, które w teorii miały być żywione na koszt własnych rządów. Pomoc Napoleona zaoferowana w 1811 r. była kroplą w morzu.

Jak podsumować działania J. Rappa, jako gubernatora i dowódcy garnizonu. W latach 1807–1809 r. zadanie było stosunkowo proste, większość sił garnizonu stanowiła dywizja

Oudinota oraz pułki francuskie z korpusu marsz. Soulta, które podlegały własnemu dowództwu. W 1809 r., po wybuchu wojny z Austrią, garnizon składał się z trzech pułków piechoty, którymi łatwo było kierować. Najtrudniejsze zadanie stanęło przed gubernatorem w 1811 r., gdy w mieście znalazł się międzynarodowy garnizon i pojawiły się związane z tym problemy, np. niechęć między pułkami polskimi a krajów niemieckich. Rapp starał się zaszczerpić *esprit de corps* oddziałom oraz nawiązać między nimi jak najściślejszą współpracę.

Czynił to na dwóch płaszczyznach. Po pierwsze organizując i kierując ćwiczeniami obejmującymi cały garnizon. Współpraca i jakość manewrów podległych mu jednostek dała znać o sobie w kampanii 1812 r. i obronie miasta w 1813 r. Niemal wszyscy pamiętnikarze napoleońscy, piszący o oblężeniu 1813 r., podkreślali rolę Rappa w działaniach oraz zaufanie, jakim darzyli go podkomendni. Pisali również, iż każdy z oddziałów znał swoje pozycje i zadania. Naturalnie nie wszystko to było rezultatem ćwiczeń z 1811 r., ale bezspornie przyczyniły się do tego.

Po drugie starał się wypracować normy organizacyjne współpracy między oddziałami francuskim a sprzymierzonymi. Gubernator Gdańska zadbał i o ten aspekt. Znalazło to wyraz w składzie sądów wojskowych. Wprawdzie wszelkie sprawy rozstrzygano w oparciu o francuski kodeks wojskowy, ale w skład sądu wchodził przedstawiciele różnych jednostek tworzących garnizon. Tworzyło to płaszczyznę współpracy i zrozumienia między oficerami poszczególnych pułków. Podobnie działo się na manewrach wojskowych.

Rapp, a także jego zastępcy, nie lekceważyli gdańszczyzan i starali się pozyskać miejscową opinię publiczną. Organizował bale, pomoc dla najuboższych i sierocińców. Środki na te działania przekazywali również oficerowie garnizonu. Powyższe działania nie mogły jednak zatrzeć rosnących kosztów obecności wojsk napoleońskich, finansowego upadku miasta i biedy gdańszczyzan.

Gubernator, jak i jego zastępcy, byli w swoich działaniach ograniczeni koniecznością przestrzegania założeń polityki i planów Napoleona. Wszystkie ważniejsze sprawy musiał załatwić w porozumieniu z marsz. Davoutem, francuskim ministrem wojny, a niekiedy samym cesarzem. Nie był on, jak chce jeden z jego francuskich biografów, wicekrólem Gdańska.

Relacje między żołnierzami a gdańszczyzanami nie wpisywały się w czarno-biały schemat (oni–my), jak widział je A.F. Blech. Rappowi jak i niektórym oficerom udało się nawiązać przyjazne relacje z mieszczanami. Świadczyły o tym małżeństwa między oficerami a mieszczańkami. Niektórzy z oficerów dostrzegali ubóstwo mieszczan, pisząc o tym w listach do domu. Rapp konsekwentnie ową korespondencję cenzurował.

Potwierdzeniem poprawnych relacji był 1813 r., gdy w oblężonym Gdańsku, w przeciwieństwie do Hamburga, nie doszło do żadnych antynapoleońskich wystąpień. Sami oficerowie doceniali postawę mieszczan. O postawie mieszkańców w czasie obrony miasta w 1813 r. Rapp chwalił postawę mieszczan i doceniał ich wytrwałość i odwagę. Ich zachowanie uznał za wzór dla całej Europy.